# BARBARA JURKIEWICZ-ZWONIARSKA

**ur. 1945; Lublin**

| | |
|---|---|
| **Miejsce i czas wydarzeń** | Lublin, PRL |
| **Słowa kluczowe** | Lublin, PRL, redakcja rolna, Radio Lublin, Wacław Biały, Kazimierz Dymel, Janusz Andrzej Winiarski |

## Szefem redakcji rolnej był wtedy Janusz Winiarski

Szefem [redakcji] rolnej był wtedy Janusz Winiarski. Poza Januszem Winiarskim w redakcji rolnej pracował Wacek Biały i jeszcze Kazik Dymel. I dokooptowana zostałam ja – panienka z dobrego domu z pianinem, która autentycznie, nie w przenośni, wieś znała z wakacji. Od dziecka zawsze jeździliśmy na wakacje na wieś, tata mój pochodził z Krasiczyna pod Przemyślem i to tyle znałam wieś. I raptem ja trafiam do redakcji rolnej i mam robić tego typu audycje. Dla mnie to był absolutny szok. Do tej pory pamiętam, i nieraz to Januszowi Winiarskiemu wypominałam, że on był po wydziale rolnym, a ja po polonistyce. On mnie zaczął egzaminować, ile potrzeba na jeden hektar NPK, nawozu NPK. Ja w ogóle nie wiedziałam co to jest NPK! MPK to może tak, ale nie NPK, dopiero po wielu latach dowiedziałam się, że to jest azot, potas i fosfor. Ale skąd ja wtedy miałam coś takiego wiedzieć. Zrobił mi wykład straszliwy. Przeżyłam to, ale popamiętałam mu. Kazał mi się tego wszystkiego nauczyć, bo jak jestem w redakcji rolnej, to muszę się na tym znać. No i zaczęło się. Zaczęły się jazdy w tak zwany teren, po materiał do audycji rolnej. Wtedy już te sześć lat pracy za sobą miałam, już nie byłam taka smarkula zupełna, niezorientowana. Zawsze brałam samochód z zaprzyjaźnionym technikiem i kierowca ten sam zawsze z nami jeździł. Taka trójka. Wiedziałam, że oni mnie zawsze albo ochronią, albo pomogą, albo coś podpowiedzą. Z tym, że nie wzięłam pod uwagę, że moi koledzy też lubili robić psoty. Pamiętam, jedziemy gdzieś na nagranie. Oni tylko pytali, w którym kierunku, ja mówiłam, że tam, gdzie jakaś hodowla trzody chlewnej będzie albo jakieś buraki, albo jakieś gospodarstwo, bo jeszcze PGR-y wtedy były przecież. I kiedyś tak jedziemy, a mój kolega Miecio, technik mówi: „O popatrz, Baśka tu się zatrzymamy, bo tu jest pełny, piękny rzepak. To ty bierz magnetofon i biegnij tutaj do tego chłopa, zapytaj, jak to on to zrobił. No, zrobisz materiał do magazynu”. Bo niektóre rzeczy poważniejsze to on nagrywał na „Nagrze”, a takie drobne to ja na tym reporterskim magnetofonie. No więc ja posłusznie biorę i wychodzę. I w ostatniej chwili oni mnie zatrzymali. Bo to nie był rzepak. To była ognicha, największy chwast

w polu! I gdybym ja poszła, bo był tam chłop przed chałupą, do niego i zapytała, to może bym z życiem uszła, ale niekoniecznie. Takich miałam wesołych kolegów. No, ale powstrzymali mnie. Mimo wszystko miałam satysfakcję z pobytu w tej redakcji z tego względu, że tam zaczęłam robić reportaże społeczne. Bo jednak i szef, Janusz Winiarski doszedł do wniosku, że ze mnie rolnika prawdziwego nie będzie – [choć], jak się potem okazało, absolutnie się mylił, w związku z czym robiłam reportaże społeczne, nawet miałam wyróżnienie na konkursie ogólnopolskim.

| | |
|---|---|
| **Data i miejsce nagrania** | 2016-05-23, Lublin |
| **Rozmawiał/a** | Joanna Majdanik |
| **Redakcja** | Agnieszka Piasecka |
| **Prawa** | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |